

WYROK Z DNIA 27 SIERPNIA 2007 R.
SNO 45/07

Przewodniczący: sędzia SN Marek Pietruszyński.

Sędziowie SN: Stanisław Zabłocki, Jolanta Strusińska-Żukowska (sprawozdawca).

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny z udziałem Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego sędziego Sądu Okręgowego oraz protokolanta po rozpoznaniu w dniu 27 sierpnia 2007 r. sprawy sędziego Sądu Rejonowego w związku z odwołaniem obwinionego od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 28 marca 2007 r., sygn. akt (...)

1. uchylił zaskarżony wyrok i uznając, że sędzia Sądu Rejonowego dopuścił się przewinienia służbowego polegającego na tym, iż w okresie od dnia 28 października 2003 r. do dnia 28 czerwca 2004 r., pełniąc funkcję przewodniczącego Sądu Pracy w Sądzie Rejonowym, w 164 sprawach zarejestrowanych w repertorium IV P od numeru 236/03 do numeru 406/03 – dopuścił się opieszałości w nadaniu im biegu przez okres 7–8 miesięcy, to jest przewinienia określonego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 z późn. zm.), na podstawie art. 108 § 2 zdanie drugie wskazanej ustawy, umorzył postępowanie w zakresie wymierzenia kary dyscyplinarnej;
2. kosztami postępowania dyscyplinarnego obciążył Skarb Państwa.

Uzasadnienie

Sędzia Sądu Rejonowego został obwiniony o to, że w okresie od lipca 2002 r. do dnia 31 marca 2005 r.:

► dopuścił się rażących uchybień godności urzędu i niegodnych stanowiska sędziego zachowań polegających na tym, że odnosił się grubiańsko, arogancko, niegrzecznie, autorytatywnie do sędziów i pracowników Sądu Rejonowego w A., wywołując swoim zachowaniem obawę pracowników sekretariatu, nie stosował się do zarządzeń Prezesa i Przewodniczącej Wydziału Grodzkiego tegoż Sądu dotyczących zwiększenia czasu pracy, lekceważąco zachowywał się wobec wizytatorów, poniżał strony procesu odnosząc się do nich lekceważąco, podniesionym głosem, krzykiem;

► dopuścił do nieuzasadnionej przewlekłości postępowania w przeważającej ilości spraw skierowanych do jego referatu przez niestosowanie się do zaleceń powizytacyjnych, brak koncentracji materiału dowodowego, brak dążenia do

szybkiego zakończenia sprawy, bezzasadne odraczanie rozpraw, chaotyczne prowadzenie procesu, kierowanie spraw na kolejne (puste) terminy rozpraw bez ich uprzedniego przygotowania (bez kontroli biegu sprawy pomiędzy rozprawami), niewykonywanie obowiązku dokształcania i pogłębiania wiedzy, powielanie błędów – wbrew zaleceniom powizytacyjnym, a w 164 sprawach zarejestrowanych w repertorium IV P od numeru 236/03 do numeru 406/03 dopuścił się opieszałości w nadaniu biegu przez okres 7 – 8 miesięcy (od 28 października – 25 listopada 2003 r. do dnia 28 czerwca 2004 r.), to jest popełnienia przewinień dyscyplinarnych określonych w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.).

Wyrokiem z dnia 10 kwietnia 2006 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny obwinionego sędziego Sądu Rejonowego uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, z tą zmianą, że z jego opisu wyeliminował sformułowanie „grubiaństwo” oraz „poniżał strony procesu”, to jest przewinienia dyscyplinarnego wypełniającego dyspozycję art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych i za to na podstawie art. 109 § 1 pkt 2 ustawy wymierzył mu karę dyscyplinarną nagany.

Wyrok ten został poddany kontroli instancyjnej na skutek odwołań wniesionych przez obwinionego, Zastępcę Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego, Ministra Sprawiedliwości i Krajową Radę Sądownictwa.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 15 września 2006 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania w konsekwencji uznania słuszności zarzutu odwołania Krajowej Rady Sądownictwa dotyczącego niezgodności pomiędzy rozstrzygnięciem a jego podstawą, której przyczyną było wyeliminowanie w orzeczeniu sądu – z opisu przypisanego obwinionemu czynu – słów „poniżał strony procesu”, oznaczające że przypisane obwinionemu naganne zachowanie zostało odniesione do wizytatorów zamiast do stron procesu.

Rozpoznając sprawę ponownie Sąd Dyscyplinarny poczynił następujące ustalenia faktyczne:

Sędzia Sądu Rejonowego został powołany na to stanowisko w 1986 r. Od dnia 25 listopada 1991 r. pełnił funkcję Przewodniczącego Sądu Pracy w Sądzie Rejonowym. W latach 1999 – 2000 powierzono mu orzekanie jednocześnie w Wydziale Rodzinnym i Nieletnich lub w Wydziale Karnym w wymiarze 1 – 3 razy w miesiącu, a od listopada 2002 r. orzekał jednocześnie w Wydziale Grodzkim – jeden raz w miesiącu. Od dnia 1 stycznia 2005 r. orzeka w Wydziale Grodzkim Sądu Rejonowego. Funkcji Przewodniczącego Sądu Pracy sędzia Sądu Rejonowego został pozbawiony w następstwie negatywnej oceny jego pracy oraz naganego zachowania wobec sędziów, pracowników sekretariatu, ławników i stron procesu. Mimo to w

następnym okresie sędzia nie zmienił swego stosunku do pracy, co dało podstawę do wystąpienia z wnioskiem o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.

Według Sądu Dyscyplinarnego, dowody zgromadzone w sprawie potwierdziły zasadność oceny zarówno sposobu i wyników pracy, jak i naganego stosunku obwinionego do współpracowników i stron procesu.

Sąd Apelacyjny wskazał, że aroganckie, niegrzeczne i autorytatywne zachowanie sędziego wobec współpracowników polegało na demonstrowaniu lekceważenia, zwłaszcza wobec pracowników sekretariatu, poprzez zwracanie się do nich w sposób nieuprzejmy i odmawianie współpracy. Pracownice sekretariatu bały się go, nie chciały protokołować na jego sesjach. Szczególnie narażona na arogancję obwinionego była kierowniczka sekretariatu Sądu Pracy Teresa W., która odeszła na emeryturę w 2003 roku. Sędzia Sądu Rejonowego pozostawał z nią w otwartym konflikcie, zwracał się do niej w sposób obraźliwy, narażając ją tym samym na stały stres. Sposób bycia obwinionego wobec pracowników sekretariatu był przyczyną, dla której Wioletta J. – pracownik sekretariatu Wydziału Ksiąg Wieczystych – nie przyjęła propozycji objęcia funkcji kierowniczkowej sekretariatu Sądu Pracy po odejściu na emeryturę Teresy W. Przewodnicząca Wydziału Grodzkiego – sędzia X. Y., zeznając w sprawie jako świadek stwierdziła, że rozmowy z sędzią Sądu Rejonowego były trudne przez to, że każdą uwagę traktował jak atak na siebie, reagował protestami i agresją słowną – podniesionym głosem.

W podobny sposób, tj. arogancko i niegrzecznie, obwiniony, w ocenie Sądu Dyscyplinarnego, odnosił się do stron procesu, podnosząc na rozprawach głos, okazując niecierpliwość i lekceważenie. Stwarzał przez to na sali rozpraw atmosferę napięcia i zdenerwowania. Zdarzyło się kilkakrotnie, że strony wносиły o zmianę referenta ich sprawy, twierdząc że nie pozwala się wypowiedzieć i krzyczyć. Zgłaszały też do Prezesa Sądu i Przewodniczącej Wydziału Grodzkiego skargi, ale nie na piśmie, z obawy o losy swej sprawy. Również ławnicy uskarżali się na zachowanie sędziego. Protokolantki niechętnie chodziły z nim na sesje, ponieważ były zażenowane jego zachowaniem na sali rozpraw – podniesionym głosem, wręcz krzykiem i niegrzecznością wobec stron.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny podkreślił, że w zeznaniach świadków w osobach sędziów wielokrotnie powtarzają się stwierdzenia o niechętnym stosunku obwinionego do pracy, a także do współpracy, co wyrażało się niespełnianiem lub demonstracyjnie niechętnym spełnianiem prośb o zastępstwo, czy nieuzgadnianiem terminów urlopów z zastępującą go w Sądzie Pracy sędzią W. Z.

Lekceważący stosunek sędziego Sądu Rejonowego do pracy znalazł odbicie w ustaleniach i wnioskach wizytacji przeprowadzonej w Sądzie Pracy w dniach 25 – 28 listopada 2003 r. przez sędziego Sądu Okręgowego. Wizytacja ta wykazała liczne i zarazem rażące uchybienia zawinione przez sędziego Sądu Rejonowego, także

dotyczące sprawowanej przez niego funkcji Przewodniczącego Sądu Pracy, polegające przede wszystkim na tym, że nie zareagował na znaczny wpływ w 2003 roku spraw z powództwa pracowników Samodzielnych Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w A. o wynagrodzenie za pracę (tzw. „sprawy o 203 zł”). Do daty wizytacji wpłynęło ich 226, z czego 206 w październiku i listopadzie 2003 r., a 189 tych spraw oczekiwało nadal na wyznaczenie terminu. Sędzia wizytator podkreśliła, że sprawy te wymagają niezwłocznego kierowania na rozprawy proporcjonalnie do wpływu, gdyż tendencja może być rosnąca, a ponadto występujący w nich problem prawny był już wielokrotnie przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego i orzecznictwo w tym przedmiocie można uznać za utrwalone. Mimo to sędzia Sądu Rejonowego nie wyznaczył terminów rozpoznania w 164 sprawach przez następnych 7 – 8 miesięcy, tj. do dnia 28 czerwca 2004 r., kiedy to Prezes Sądu Rejonowego zagroził, że nie wyrazi zgody na urlop, zanim sprawy te nie zostaną wyznaczone na rozprawy. Wcześniej sędzia Sądu Rejonowego zwracał się do Prezesa tego Sądu z propozycją rozwiązania problemu masowego napływu tych spraw przez zwolnienie go z obowiązku orzekania raz w miesiącu w Wydziale Grodzkim, co pozwoliłoby mu na zwiększenie o jedną sesji w Sądzie Pracy, ale Prezes nie wyraził na to zgody wyjaśniając, że nie jest on nadmiernie obciążony pracą, co wynikało zresztą ze sprawozdania powizytacyjnego.

Sąd Dyscyplinarny podniósł, że prócz kwestii związanej z powyżej opisanymi sprawami, wnioski powizytacyjne dotyczyły także innych nieprawidłowości. Najpoważniejsze zastrzeżenia wzbudziły przy tym ponad dwukrotny wzrost wskaźnika zaległości w stosunku do roku 2002, niska stabilność orzecznictwa, brak niezbędnych zarządzeń pomiędzy rozprawami przygotowujących sprawy odroczone, zaniechanie dyscyplinowania pełnomocników stron rygorami procesowymi na wypadek niewykonania czynności dowodowych lub uchybienia udzielonego terminu, opieszałe rozliczanie biegłych i niestosowanie art. 463 § 2 k.p.c. w sprawach o roszczenia pracowników oraz brak kontroli spraw zawieszonych z urzędu.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wskazał nadto, że w czasie omawiania przez sędziego wizytatora sprawozdania powizytacyjnego sędzia Sądu Rejonowego okazywał zniecierpliwienie, spoglądał na zegarek i wyszedł przed zakończeniem zebrania. Zawarte w sprawozdaniu powizytacyjnym zastrzeżenia nie spowodowały natomiast poprawy stylu pracy obwinionego. Nadal nie wydawał on zarządzeń przygotowujących rozprawy, czego skutkiem była konieczność nazbyt częstego odraczania rozpraw, nadal też popełniał uchybienia przy rozliczaniu biegłych. Kolejna wizytacja przeprowadzona przez innego sędziego wizytatora Sądu Okręgowego w Wydziale Grodzkim Sądu Rejonowego w A. w październiku 2004 r. potwierdziła występowanie nadal uchybień w pracy sędziego. Przede wszystkim sędzia wizytator zwróciła uwagę na bardzo wysoki wskaźnik odroczeń spraw, braki w koncentracji

materiału dowodowego, brak dyscyplinowania stron i ich pełnomocników, a także niestosowanie procedury dotyczącej postępowania uproszczonego.

Obwiniony nie przyznał się do zarzucanych mu przewinień dyscyplinarnych, podnosząc że bezpodstawny jest zarzut niewłaściwego odnoszenia się do stron i współpracowników. Jego zachowanie było bowiem zgodne z etyką i przepisami Kodeksu postępowania cywilnego. Była kierowniczką sekretariatu Sądu Pracy – Teresa W. źle wypełniała swoje obowiązki, źle protokołowała, popełniała błędy ortograficzne. W okresie poprzedzającym jej odejście na emeryturę przez długi czas pozostawała na zwolnieniu lekarskim i w związku z tym wytworzyły się pewne zaległości oraz bałagan spowodowany tym, że na sesjach protokołowały osoby z różnych wydziałów. Co do spraw „o 203 zł” wyjaśnił, że ich wpływ w październiku i listopadzie 2003 roku odpowiadał całorocznemu wpływowi spraw do Sądu Pracy. Przedstawił w owym czasie Prezesowi Sądu Rejonowego propozycję rozwiązania problemu poprzez zwolnienie go z obowiązku jednoczesnego orzekania w Wydziale Grodzkim na rzecz dodatkowej sesji w Sądzie Pracy, ale Prezes nie wyraził na to zgody. Rozpoznawał zatem te sprawy równoległe z pozostałymi, wpływającymi do Sądu Pracy. Wyznaczenie ich wszystkich na rozprawy oznaczałoby zablokowanie Sądu na pół roku. Wyjaśnił także, że pracę rozpoczynał o godz. 7.30 bądź 8.00, a kończył w zależności od ilości spraw w każdym dniu. Na wokandzie było 13 – 15 spraw. Podkreślił, że w okresie jego pracy w Wydziale Grodzkim zaległość w rozpoznawanych przez niego sprawach znacznie się zmniejszyła i na koniec grudnia 2005 roku wyniki były dobre, doprowadził do zlikwidowania zaległości w sprawach C.

Zastępca Rzecznika Dyscyplinarnego poparł natomiast zarzuty i wniósł o wymierzenie obwinionemu kary przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał, że zebrany w sprawie materiał dowodowy upoważnia do podzielenia podstaw obwinienia sędziego Sądu Rejonowego przedstawionych we wniosku o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej.

Zeznania świadków – osób, które bezpośrednio współpracowały z obwinionym w okresie objętym sprawą, uzasadniają bowiem postawiony mu zarzut aroganckiego, niegrzecznego, autorytatywnego odnoszenia się do sędziów i pracowników Sądu, a także do stron procesu, czyli zachowań niezgodnych z etyką zawodową – niegodnych stanowiska sędziego.

W ocenie Sądu Dyscyplinarnego, nie dyskwalifikują tej oceny zeznania świadków: Roberta P., Teresy P., Darii A. i Doroty B., którzy żadnych zastrzeżeń co do zachowań sędziego Sądu Rejonowego nie zgłaszali. Świadek Robert P. wyjaśnił, że do marca 2005 r. miał jedynie sporadyczne kontakty z sędzią, podobnie jak świadek Teresa P. Z faktu, że zeznające w charakterze świadków Daria A. i Dorota B. nie doświadczyły negatywnych zachowań obwinionego nie wynika natomiast, by nie

miały one miejsca wobec innych osób. Prezentowanej przez obwinionego sędziego Sądu Rejonowego postawy nie usprawiedliwiał, według Sądu Apelacyjnego, fakt, że podlegli mu pracownicy sekretariatu nie spełniali jego oczekiwań co do ich pracy, a nawet źle wypełniali swoje obowiązki (np. kierowniczka sekretariatu – Teresa W.), ani to, że strony nie były należycie przygotowane do rozprawy. Dyscyplinowanie pracowników i stron procesu powinno być bowiem osiąganę przy pomocy innych instrumentów niż obraźliwy ton wypowiedzi i podniesiony głos. Wykonywanie zawodu sędziego obliuguje do zachowań godnych, a im wyższa jego ranga, tym zakres tego obowiązku jest większy.

Za nazbyt daleko idące i zbędne Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał określenie, w opisie zarzucanych przewinień, zachowania obwinionego jako „grubiańskiego”.

W zakresie sformułowania zawartego w zarzucie – poniżania stron procesu – Sąd Apelacyjny stwierdził, iż ustalone fakty zachowania sędziego na sali rozpraw mogły wywołać u stron poczucie poniżenia. Użycie pod adresem uczestników jednej z rozpraw słowa „bydło” było także wyrazem tego rodzaju traktowania stron, niezależnie od tego, czy zostało przez uczestników rozprawy zasłyszane.

Zeznania Prezesa Sądu Rejonowego w A. i Przewodniczącej Wydziału Grodzkiego tegoż Sądu w dostatecznym stopniu uzasadniają zarzut niestosowania się przez sędziego Sądu Rejonowego do ich zarządzeń dotyczących zwiększenia czasu pracy.

Ustalenie lekceważącego stosunku obwinionego do zaleceń wizytatorów motywuje zaś nie tylko jego zachowanie w czasie omawiania sprawozdania powizytacyjnego, ale także to, że powtarzały się wnioski po wizytacjach z roku 2003 i z roku 2004, wskazujące zwłaszcza na niski wskaźnik załatwień, a bardzo wysoki odsetek odroczeń.

Skutkiem powielania przez obwinionego wytkniętych mu błędów było dopuszczenie do nieuzasadnionej przewlekłości postępowania w dużej ilości spraw skierowanych do jego referatu, na co bezpośrednim dowodem jest sprawozdanie z przeprowadzonej wizytacji. Sąd Dyscyplinarny za najpoważniejsze przewinienie sędziego Sądu Rejonowego jako Przewodniczącego Sądu Pracy uznał przy tym 7-8 miesięczną zwłokę w wyznaczeniu terminów rozpraw w 164 sprawach „o 203 zł”.

Podkreślić, według Sądu Apelacyjnego, należało także okoliczność, iż prawidłowość dokonanych w pierwszym wyroku ustaleń faktycznych była przedmiotem kontroli instancyjnej w kontekście zarzutu obwinionego co do sprzeczności tych ustaleń z zebrany w sprawie materiałem oraz wyjaśnieniami obwinionego i dokonania dowolnej oceny zeznań świadków. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zarzuty te uznał za całkowicie bezpodstawne, zaś wyjaśnienia złożone przez obwinionego w toku ponownego rozpoznania sprawy w istocie są zbieżne z

uprzednimi, a zatem zachowuje aktualność wyrażona w wyroku Sądu Najwyższego ocena, iż nie mogą one podważać trafności dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych.

Biorąc pod uwagę powyższe, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny wyrokiem z dnia 28 marca 2007 r. obwinionego sędziego Sądu Rejonowego uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu, z tą zmianą, że z jego opisu wyeliminował sformułowanie „grubiańsko”, to jest przewinienia dyscyplinarnego wypełniającego dyspozycję art. 107 § 1 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych i za to na podstawie art. 109 § 1 pkt 4 ustawy wymierzył mu karę dyscyplinarną przeniesienia na inne miejsce służbowe.

Przy wymiarze kary Sąd Apelacyjny uwzględnił wykazaną poprawę stosunku do pracy w roku 2005, wyrażającą się w zmniejszeniu zaległości w sprawach cywilnych, a w ramach okoliczności obciążających – szczególną naganność ustalonych zachowań w stosunku do przełożonych, pracowników i stron procesu wyrażającą się w wywoływaniu lęku u pracowników, uczucia poniżenia stron procesu, długotrwałość i niezmiennność tych zachowań mimo uwag przełożonych, wizytatorów oraz znaczną liczbę spraw, w których stwierdzono uchybienia i w których doszło do nieuzasadnionej zwłoki w podejmowanych czynnościach skutkujących nadmierną przewlekłością postępowania. Orzeczona kara, zdaniem Sądu Apelacyjnego, jest odpowiednia do stopnia zawinienia i rangi popełnionych przewinień dyscyplinarnych.

Odwołanie od wyroku Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego złożył obwiniony sędzia, który zaskarżył go w całości, zarzucając błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, mający wpływ na treść tego orzeczenia – polegający na przyjęciu, że obwiniony dopuścił się przewinień służbowych we wszystkich formach określonych w postawionych mu zarzutach – prowadzący w konsekwencji do rażącej niewspółmierności wymierzonej mu kary, a także naruszenie art. 2 i art. 180 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – wskutek wymierzenia kary dyscyplinarnej przeniesienia na inne miejsce służbowe, przewidzianej w art. 109 § 1 pkt 4 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.), który to przepis z przytoczonymi normami konstytucyjnymi jest sprzeczny.

Wskazując na takie podstawy, obwiniony wniósł o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu – Sądowi Dyscyplinarnemu do ponownego rozpoznania.

W uzasadnieniu odwołania obwiniony podniósł, że we wszczętym przeciwko niemu postępowaniu dyscyplinarnym postawiono zarzut, w którego opisie znalazł się zwrot „rażących uchybień godności urzędu i niegodnych stanowiska sędziego zachowań”. Zaskarżonym wyrokiem Sąd Apelacyjny z opisu czynu wyeliminował przymiotnik „grubiańsko”. Wszystkie pozostałe określenia utrzymał i nie dokonał

żadnych zmian redakcyjnych zarzutu. Wynika z tego, że Sąd Dyscyplinarny znalazł dowody, żeby osobno przypisać obwinionemu zachowania, które wypełniają pierwszy zbiór – wyczerpujący ustawowe znamię czynu, za który sędzia ponosi odpowiedzialność dyscyplinarną, oraz drugi zbiór – nie mający nic wspólnego z treścią ustawy. Sąd Dyscyplinarny nie określił przy tym, które z poszczególnych zachowań przytoczonych w zarzucie zakwalifikował do zbioru pierwszego, a które do drugiego. Czyny będące jedynie niegodnymi stanowiska sędziego nie są tymczasem przewinieniami służbowymi.

W tym znaczeniu, zdaniem odwołującego się, zaskarżony wyrok obraża art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych.

Obwiniony wskazał nadto, że rola Sądu Dyscyplinarnego ograniczyła się do skonstatowania faktu istnienia strumienia plotek o obwinionym, stroniącym od sądowego życia towarzyskiego. Według niego, ocena materiału dowodowego w niniejszej sprawie sprowadzona została do zastosowania zasady, że skoro tyle osób o tym mówi, to coś w tym musi być. Próżno bowiem w motywach wyroku szukać wyjaśnienia, co potwierdziło się jako arogancja, co jako niegrzeczność, a co jako autorytaryzm. Nikt nie zadał sobie trudu oddzielenia faktów od zasłyszzeń, a przy tym analizy okoliczności poszczególnych zdarzeń. Nie znajdzie się wytłumaczenia, dlaczego nie dano wiary obwinionemu, a także wzmianki, aby rozważano, że jeżeli obwiniony postępować miał aż tak źle, to dlaczego aż tak wiele osób tego nie potwierdza. Sąd Dyscyplinarny w to miejsce przyjął, jako swoje, ustalenie, że zachowanie obwinionego da się opisać na tak liczne sposoby. Zdaniem odwołującego się, w okolicznościach sprawy mnożenie bytów nie dowodzi jednak wcale rozległości jego przewinień, lecz zasadniczych trudności z ich sprecyzowaniem, co odnosi się zwłaszcza do warstwy zarzutów natury etycznej, w której Sąd Dyscyplinarny, wobec oczywistego niedostatku rzeczowych konkluzji, uciekł się do konstatacji, że prawidłowość ustaleń faktycznych była przedmiotem kontroli instancyjnej. W odniesieniu do płaszczyzny pozostałych części składowych zarzutu zwraca zaś uwagę poprzestanie sądu na ustaleniach protokołów kontroli – bez uwzględniania wyjaśnień obwinionego.

Odwołujący się podniósł, że taki stan rzeczy nie mógł pozostać bez wpływu na rodzaj wymierzonej mu kary. W jego ocenie, kara ta jest produktem zapotrzebowania wynikającego z treści zarzutu, a nie środkiem zastosowanym po wszechstronnym rozważeniu materiału dowodowego.

Zdaniem obwinionego, kara przeniesienia na inne miejsce służbowe nie odpowiada przy tym standardom państwa prawnego. Przepis art. 109 § 1 pkt 4 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych jest bowiem niezgodny z art. 2 i art. 180 ust. 2 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Kara w postępowaniu dyscyplinarnym prowadzonym przeciwko sędziemu powinna być określona przez sąd dyscyplinarny.

Postanowienie w wyroku sądu o wymierzeniu kary przeniesienia sędziego na inne miejsce służbowe tego wymogu nie spełnia. Znaczenie tej kary i jej dolegliwość zależy bowiem bezpośrednio od tego, na jakie miejsce służbowe sędzia miałby zostać przeniesiony i gdzie to miejsce się znajduje. Nadane przez art. 75 ust. 3 powołanej ustawy Ministrowi Sprawiedliwości uprawnienie do ustalenia miejsca, na które sędzia zostanie przeniesiony, stanowiące w istocie dookreślenie kary, jest złamaniem konstytucyjnej zasady, w myśl której karę dla sędziego ustala sąd dyscyplinarny.

W ocenie odwołującego się, wymierzona mu kara dotyka go więc na podstawie przepisów ustawy sprzecznych z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej i jako taka jest bezprawna.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Odwołanie obwinionego sędziego zasługuje w części na uwzględnienie.

Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, uznając sędziego winnym przyjął, między innymi, że zachowywał się on arogancko, niegrzecznie, autorytatywnie wobec współpracowników, co w stosunku do pracowników sekretariatu przejawiało się zwracaniem się do nich w sposób nieuprzejmy i odmawianiem współpracy, w związku z czym urzędnicy bali się go i nie chcieli protokołować na jego sesjach. Sąd Apelacyjny, czyniąc tego rodzaju ustalenia, nie powołał się na żadne konkretne zdarzenia, które mogłyby stanowić podstawę do wyciągnięcia tego rodzaju wniosków, bowiem zebrany w tym zakresie materiał dowodowy nie dawał żadnych przesłanek do takiej konkretyzacji zachowań obwinionego. Relacje świadków w przeważającej mierze dotyczyły wiadomości zasłyszanych lub obiegowych opinii o sposobie bycia obwinionego. Rację ma przy tym odwołujący się, że inna grupa świadków, których zeznania również obdarzono wiarygodnością, wskazywała na pozytywne wrażenia ze swoich kontaktów z obwinionym. Nie można również odmówić trafności spostrzeżeniu odwołującego się, iż dokonana przez Sąd Apelacyjny ocena tych ostatnio przywołanych dowodów jako niepodważających postawionych mu zarzutów nie jest prawidłowa, skoro – jak już wspomniano – zarzutów tych nie zbudowano na konkretnych, umiejscowionych w czasie zdarzeniach, lecz na wysoce uogólnionym twierdzeniu o naganności stosunku obwinionego do współpracowników.

Sąd Dyscyplinarny przypisał obwinionemu sędziemu zachowanie aroganckie, niegrzeczne i autorytatywne także wobec innych sędziów Sądu Rejonowego w A., opierając się w tym zakresie w zasadzie jedynie na zeznaniach Przewodniczącej Wydziału Grodzkiego, z których wynikało, że rozmowy z sędzią Sądu Rejonowego były trudne przez to, że każdą uwagę traktował jak atak na siebie i reagował protestami oraz agresją słowną – podniesionym głosem. Również jednak i ta wypowiedź nie została odniesiona do konkretnego, umiejscowionego w czasie zdarzenia. Brak jest także bliższego wyjaśnienia, na czym polegała agresja słowna,

której świadek miała doświadczyć, co biorąc pod uwagę zeznania innych przesłuchanych w sprawie sędziów, którzy tego rodzaju uwag wobec obwinionego nie formułowali, nie daje wystarczających podstaw do uznania postawionego mu w tym przedmiocie zarzutu za uzasadniony.

Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do przypisania obwinionemu niewłaściwego stosunku do stron procesu, określonego jako poniżanie, lekceważenie, zwracanie się podniesionym głosem, krzykiem. Również i te zdarzenia nie zostały skonkretyzowane, bowiem materiał dowodowy na to nie pozwalał. Z relacji świadków bezpośrednio biorących udział w rozprawach nie wynika, na czym miałyby polegać niewłaściwe zachowanie sędziego, ani kiedy miałyby tego rodzaju zdarzenie zajść. Jedyne sprecyzowane zajście polegające na użyciu wobec uczestników rozprawy sformułowania: „bydło” miało miejsce, według świadka Elżbiety K., zeznającej dnia 20 marca 2006 r. (k. 255 o. – k. 256 o.), „pięć, sześć lat temu”, wobec czego nie mieściło się w zarzucie postawionym obwinionemu. Pozostałe wypowiedzi, o tym na przykład, że krzyczał na sali, w większości były zasłyszane, wobec czego pozbawione jakiegokolwiek precyzji. Z dowodów nie wynika także, kiedy i w jakich sprawach strony zgłaszały ustne skargi, np. do Prezesa Sądu, bo na tę okoliczność nie ma żadnych notatek służbowych, a wypowiedzi ustne są bardzo niekonkretne. Sąd Apelacyjny nie wskazał także, na czym oparł swoje ustalenie, że strony w sprawach prowadzonych przez obwinionego sędziego wносиły kilkakrotnie o zmianę referenta, bowiem nie przytoczył sygnatury ani jednej sprawy, której taki wniosek miałby dotyczyć.

Nie potwierdził się także bardzo ogólny zarzut o lekceważącym stosunku obwinionego do sędziów wizytatorów, faktycznie zbudowany na jednym zdarzeniu opuszczenia przez odwołującego narady z udziałem sędziego wizytatora przed jej zakończeniem. Sąd Apelacyjny pominął bowiem całkowicie twierdzenia obwinionego, że w tym dniu miał sesję, wobec czego musiał wrócić na salę rozpraw, choć z pewnością był to doniosły powód, usprawiedliwiający wcześniejsze wyjście obwinionego z zebrania.

Z powyższego wynika zatem, że przewód sądowy nie zdołał doprowadzić do potwierdzenia zarzutów stawianych obwinionemu w warstwie etycznej w takim znaczeniu, że w okresie od lipca 2002 r. do 31 marca 2005 r. dopuścił się konkretnych, umiejscowionych w czasie zachowań wobec współpracowników, przełożonych, czy stron procesu, które nie licowałyby z etyką zawodu, stanowiąc uchybienie godności urzędu.

Sąd Najwyższy wielokrotnie zaś wyrażał pogląd, że jeżeli na rozprawie zostanie zachwiana wersja oskarżenia, gdyż w świetle zebranych dowodów nie da się bez obawy pomyłki wykluczyć innej wersji zdarzenia, bądź zdarzeń, nie jest dopuszczalne

przypisanie oskarżonemu (obwinionemu) zarzucanego czynu, albowiem w tej sytuacji chroni go reguła *in dubio pro reo*.

Według art. 4 k.p.k., obowiązkiem organów postępowania jest badać oraz uwzględniać okoliczności zarówno na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego (obwinionego), kształtować swoje przekonanie na podstawie wszystkich przeprowadzonych dowodów (art. 7 k.p.k.), a podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej (art. 410 k.p.k.).

Sąd Apelacyjny tymczasem nie uwzględnił wszystkich okoliczności ujawnionych w toku postępowania. Nie przywiązał bowiem należytej wagi do zeznań świadków, zeznających na korzyść obwinionego, pominął także wyjaśnienia samego obwinionego, nie dokonując ich analizy, bowiem za wypełnienie obowiązku w tym zakresie nie może być uznane odwołanie się do oceny tego dowodu wyrażonej w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 15 września 2006 r., skoro dotyczyła ona poprzednio przeprowadzonego przez Sąd Apelacyjny postępowania i nie wiązała Sądu Dyscyplinarnego rozpoznającego sprawę ponownie. Z art. 442 § 3 k.p.k. wynika bowiem, że wiążącymi dla sądu, któremu przekazano sprawę do ponownego rozpoznania są jedynie zapatrywania prawne i wskazania sądu odwoławczego co do dalszego postępowania, a skoro – stosownie do treści art. 434 § 2 k.p.k., środek odwoławczy wniesiony na niekorzyść oskarżonego może spowodować także orzeczenie na jego korzyść, przy ponownym rozpoznaniu sprawy przez Sąd Dyscyplinarny konieczne było przeprowadzenie postępowania odpowiadającego powyżej przytoczonym regułom i dokonanie prawidłowej oceny zebranego materiału, niezależnie od okoliczności, że Sąd Najwyższy uchylił poprzedni wyrok Sądu Apelacyjnego w uwzględnieniu odwołania wniesionego na niekorzyść obwinionego. Zdaniem Sądu Najwyższego, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie sprostął temu zadaniu, w istocie bowiem bezkrytycznie podzielił pogląd Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego, ograniczając się do z góry przyjętych założeń, co słusznie zarzucił odwołujący się.

Powyższe uwagi można odnieść w całości do uznanego za potwierdzony zarzutu polegającego na niestosowaniu się przez obwinionego do zarządzeń Prezesa Sądu i Przewodniczącej Wydziału Grodzkiego dotyczących zwiększenia czasu jego pracy. Biorąc bowiem pod uwagę, że zgodnie z art. 83 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, czas pracy sędziego określony jest wymiarem jego zadań, samo ustalenie, iż obwiniony przebywał w sądzie zbyt krótko, bez wskazania konkretnych zdarzeń, które uprawniały do negatywnej oceny tego rodzaju zachowania z uwagi na ujemne skutki dla wypełniania powierzonych mu obowiązków, jest niewystarczające do przypisania przewinienia dyscyplinarnego.

Uznanie natomiast sędziego winnym tego, że w przeważającej ilości spraw skierowanych do jego referatu dopuścił do nieuzasadnionej przewlekłości przez

niestosowanie się do zaleceń powizytacyjnych, brak koncentracji materiału dowodowego, brak dążenia do szybkiego zakończenia sprawy, bezzasadne odraczanie rozpraw, chaotyczne prowadzenie procesu, kierowanie spraw na kolejne (puste) terminy rozpraw bez ich uprzedniego przygotowania (bez kontroli biegu sprawy pomiędzy rozprawami), niewykonywanie obowiązku dokształcania i pogłębiania wiedzy, powielanie błędów – wbrew zaleceniom powizytacyjnym, bez odniesienia tego rodzaju zarzutu do konkretnych spraw i popełnionych w nich w określonym czasie uchybień także nie może być uznane za prawidłowe. Przewinienie służbowe polegające na dopuszczeniu do nieuzasadnionego przedłużenia postępowania sądowego musi być bowiem skonkretyzowane przez oznaczenie spraw, których dotyczy, a także czynności, które w prowadzonych w nich postępowaniach sędzia podjął wadliwie lub których zaniechał. Tego warunku nie spełnia wskazanie na „przeważającą ilość spraw z referatu” i szereg różnorodnych uchybień, z których przecież nie wszystkie dotyczyły poszczególnych spraw. Tego rodzaju sformułowanie trudno uznać by było nawet za prawidłowe zalecenia powizytacyjne, a z pewnością nie odpowiada obowiązkowi Sądu Dyscyplinarnego, wynikającemu z art. 413 § 2 pkt 1 k.p.k., dokładnego określenia przypisanego obwinionemu czynu. Choć bowiem Kodeks postępowania karnego nie wyjaśnia, na czym ma polegać dokładne określenie przypisanego oskarżonemu czynu, to w judykaturze przyjmuje się, że wyrażnej wskazówki w tym zakresie należy poszukiwać w art. 332 § 1 pkt 2 k.p.k., z którego wynika, iż akt oskarżenia powinien zawierać dokładne określenie zarzucanego czynu, ze wskazaniem czasu, miejsca i okoliczności jego popełnienia oraz skutków, a zwłaszcza wysokości powstałej szkody, bowiem wyrok sądu nie może określać tego czynu mniej dokładnie (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 sierpnia 2006 r., III KK 262/06, LEX nr 192998). Uwagi te można odnieść bezpośrednio do postępowania dyscyplinarnego, ponieważ zgodnie z art. 114 § 4 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, wniosek rzecznika dyscyplinarnego o rozpoznanie sprawy dyscyplinarnej powinien zawierać dokładne określenie czynu, który jest przedmiotem postępowania, oraz uzasadnienie, zaś zgodnie z art. 128 tej ustawy, w sprawach nieuregulowanych w jej rozdziale 3 stosuje się odpowiednio przepisy Kodeksu postępowania karnego.

Określenie przypisanego obwinionemu czynu tak w zakresie dotyczącym przewlekłości w „przeważającej ilości spraw”, jak i pozostałych opisanych powyżej przewinień bezsprzecznie nie odpowiada tym wymaganiom, a co więcej nie pozwala umiejscowić konkretnych czynów w czasie, wobec czego niemożliwie jest stwierdzenie, czy nie wykraczają one poza okres objęty zarzutem.

Prawidłowe i zasługujące na uwzględnienie jest natomiast ustalenie Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego, że obwiniony w okresie od dnia 28 października 2003 r. do 28 czerwca 2004 r., pełniąc funkcję przewodniczącego Sądu

Pracy w Sądzie Rejonowym w A., zaniechał podjęcia niezbędnych czynności sądowych, przez co doprowadził do nieuzasadnionej przewlekłości w 164 sprawach zarejestrowanych w repertorium IV P od numeru 236/03 do numeru 406/03. Nie budzi bowiem wątpliwości, że pomimo zaleceń powizytacyjnych, sędzia Sądu Rejonowego nie wyznaczył w nich terminu rozpraw przez 7 – 8 miesięcy, choć były to sprawy jednorodnjowe i nie nasuwające już wówczas wątpliwości interpretacyjnych. Obciążenie kierowanego przez niego Sądu Pracy nie było zaś w owym czasie tak duże, ażeby nadanie sprawom biegu nie było możliwe.

Obwiniony sędzia takim zaniechaniem naruszył art. 6 k.p.c., wyrażający zasadę szybkości postępowania oraz art. 471 k.p.c., stanowiący o tym, że termin rozprawy w sprawach z zakresu prawa pracy powinien być wyznaczony tak, aby od daty wpływu pozwu nie upłynęło więcej niż dwa tygodnie. Zachowanie to było tym bardziej naganne, że dotyczyło dużej ilości spraw, a w konsekwencji prowadziło do zwiększenia zaległości, którym obwiniony jako Przewodniczący Wydziału obowiązany był przeciwdziałać. Taką powinność nakładał na niego przepis § 63 ust. 1 pkt 14 obowiązującego wówczas rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 19 listopada 1987 r. – Regulamin wewnętrznego urzędowania sądów powszechnych (Dz. U. Nr 38, poz. 218 ze zm.), zgodnie z którym przewodniczący Wydziału kieruje całokształtem pracy w Wydziale w zakresie spraw sądowych, mając na względzie poziom i sprawność postępowania sądowego, a w szczególności zapobiega powstawaniu zaległości, a w razie ich powstania – opracowuje plan ich usunięcia i kontroluje jego wykonanie, informując okresowo prezesa sądu o stanie zaległości. Zgodzić należy się z Sądem Apelacyjnym – Sądem Dyscyplinarnym, że długotrwała zwłoka w wyznaczeniu terminów rozpraw w tak dużej ilości spraw rzeczywiście zaistniała, bowiem wyjaśnienia obwinionego dotyczące sukcesywnego kierowania spraw na posiedzenia nie odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, a tego rodzaju zaniechanie musi być uznane za naruszenie przez obwinionego fundamentalnego dla Przewodniczącego Wydziału obowiązku przeciwdziałania powstawaniu zaległości.

Można zatem stwierdzić, że obwiniony sędzia dopuścił się przewinienia służbowego polegającego na tym, że w okresie od dnia 28 października 2003 r. do dnia 28 czerwca 2004 r., pełniąc funkcję Przewodniczącego Sądu Pracy w Sądzie Rejonowym w A., w 164 sprawach zarejestrowanych w repertorium IV P od numeru 236/03 do numeru 406/03 – dopuścił się opieszałości w nadaniu im biegu przez okres 7 – 8 miesięcy, to jest przewinienia określonego w art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. Nr 98, poz. 1070 ze zm.).

W odniesieniu do tego przewinienia służbowego zachodzi jednak przedawnienie karalności. Zgodnie bowiem z art. 108 § 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, jeżeli przed upływem trzech lat od chwili popełnienia

czynu sprawa nie została prawomocnie zakończona, sąd dyscyplinarny orzeka o popełnieniu przewinienia, umarzając postępowanie w zakresie wymierzenia kary.

Zarzucany obwinionemu czyn jest przewinieniem o cechach trwałych, wobec czego przedawnienie rozpoczęło bieg od ostatniego momentu, w którym obwiniony zrealizował znamiona czynu, to jest od dnia 28 czerwca 2004 r., a zatem upłynęło 28 czerwca 2007 r.

Z tych względów Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny, na podstawie art. 437 § 2 k.p.k. w związku z art. 128 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego – Sądu Dyscyplinarnego i uznając sędziego Sądu Rejonowego winnym popełnienia przewinienia służbowego szczegółowo opisanego w sentencji wyroku, na podstawie art. 108 § 2 zdanie drugie ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych, umorzył postępowanie w zakresie wymierzenia kary dyscyplinarnej.